

SŁOWO

„SŁOWO“ wstępnie
we wszystkie prawa
i przyjmuje wszelkie
obowiązki „Gazety
Krajowej“.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych.

Redakcja i administracja Ad. Mickiewicza 4. Tel. 228. Otwarte od 9 do 3.

Prenumerata miesięcznie
z dostarcza-
niem do domu oraz z przesyłką
pocztową mk. 2000.

Cena ogłoszeń: Wiersz non-
parełowy
jednoszpaltowy: przed tekstem
300 mk.; w tekście 400 mk.; za
tekstem 160 mk.

W numerach świątecznych
o 25 procent drożej.

KINO „BRATNIAK“

SALA MIEJSKA
Ostrobramska 10.

Dziś ostatni dzień!!!

będzie wyświetlany dramat w 6-ciu częściach
osnuty na tle intrygi bolszewickiej.)-()-(

Początek seansów o godz. 5, 7 i 9 wieczorem.

TAJEMNICA MEDALJONU

Wilnianie!!

śpieszcie podziwiać jedyny
film polski, którym już
zainteresował się Paryż.

DYREKCJA TOWARZYSTWA UBEZPIECZEŃ

„PRZEZORNOŚĆ“

w Warszawie

powołuje się na swe zawiadomienia z dnia 15 września r. b. rozesłane p.p. Ubezpieczonym i Akcjonariuszom listami poleconymi oraz na ogłoszenia w piśmie i przypomina, że wydawanie Świadectw tymczasowych na akcje bezpłatne T-wa „PRZEZORNOŚĆ“ oraz przyjmowanie zapisów na akcje pozostałe odbywa się w lokalu Dyrekcji T-wa w Warszawie, pl. Małachowskiego 4, codziennie od 10—2, w soboty od 10—12. P. P. Ubezpieczeni i Akcjonariusze, którym zawiadomienia nie zostały przez pocztę doręczone proszeni są o zgłaszanie się osobiste lub listowne.

Termin zapisu na akcje II emisji upływa w dniu 15 listopada 1922 r.,
na akcje III emisji w dniu 1 marca 1923 roku.

ZARAZ kupię lub wynajmę garnitur mebli do pokoju
stołowego i sypialnego.

Wilno, Jagiellońska 3, m. 1, do godz. 3-ej.

ZJEDNOCZONE TOWARZYSTWO

„CENTRALA GALANTERYJNA W WILNIE“

Wilno, 5-go Mikołaja 10.

Hurtowa sprzedaż towarów galanteryjnych.

O kwestji Słowiańskiej.

(Ze wspomnień i wrażeń).

IV.

Delegacja polska nie mogła zadowolić się samymi tylko grzecznymi frazesami ze strony Rosjan. Żądała od kongresu stanowczej rezolucji, stwierdzającej prawa narodów słowiańskich do samodzielnego bytu. Dochodziły do nas wieści o namiętnych sporach, które z tego powodu toczyły się w delegacji rosyjskiej. W końcu rezolucja przeszła, dzięki energii, jak nam opowiadano, i wymowie hr. Włodzimierza Bobryńskiego. Pomimo to, ten najgłośniejszy krzyk z nacjonalistów nie budził w nas zaufania. Życzliwe z pozoru usposobienie dla nas szło w parze z fanatycznym zapalem do propagandy rosyjskiej w Galicji Wschodniej. „Ros Halicka—mówił do mnie—Ruś Romanów i Danielów jest dla nas świętością narodową, porywającą serce i wyobraźnię każdego szczerzego Rosjanina; musimy ją odzyskać dla siebie, nie materialnie, bo nie dążymy do wojny i zaborów, ale duchowo“. Stąd zaś w głowie jego powstała kombinacja taka: niech Polacy pomogą nam rusyfikować Galicję, a moja frakcja poprze zamian niektórych ich dezyderatów w Dumie. Pomysł był naiwny i niezbyt pochlebnie świadczył o osobie jego autora. „Nie zrażajcie go jednak do siebie—mówił nam na to Aleksander Stachowicz—pozyskanie jego jest dla sprawy polskiej największym plusem Zjazdu Praskiego; wobec prądów, idących z góry, głos Bobryńskiego o Polsce i za Polską więcej znaczy,

niż głosy wszystkich kadetów i liberalów razem wzięte“.

Dla tego to nie chciałem go tracić z oczu. W kilka dni po kongresie wstąpił na dzień jeden do Krakowa. Towarzyszyli mu nieodstępny jego adjutant poseł Głizycki, zacy, już dziś nie żyjący generał Wołodimirov i Mikołaj Lwow „najszlachetniejszy z synów Rosji“, jak go w kołach jego kolegów polskich z Dumy nazywano. Celem podróży był Lwów. W ostatniej jednak chwili poseł Lwow, wiedziony instynktem dobrze wychowanego człowieka, zaniechał tej wycieczki, nie chcąc gościć polskiej się odwiedzycy brataniem się z p. Dudykiewiczem i całym klanem zaciętych wrogów polskich. Na pochwałę zaś gen. Wołodimirova należy powiedzieć, że przybywszy do Lwowa szybko zorientował się w sytuacji i choć długie życie swoje spędził był w otoczeniu dla nas niechętnym—sam mi to opowiadał—i nie był wskutek tego wolny od uprzedzeń, jednak zrozumiałszy trudność położenia naszego w Galicji Wschodniej, wycofał się z agitacji i wkrótce spozstrzeżenia swoje bezstronne i rozumne ogłosił w jednej z gazet petersburskich. — Wszystko to działo się w lipcu. — W październiku spotkałem się z hr. Bobryńskim w Budapeszcie; spędziłem tam dwa dni z nim i z Karolem Kramarzem. Kramarz żonaty z Rosjaną, duchowo zrusyfikowany, dla nas nieprzychylnie usposobiony, jednak tym razem lojalnie i energicznie dopomagał mi, gdyśmy

kwestję stosunków polsko-rusińskich poruszali. I miałem wrażenie, żeśmy zdołali p. Bobryńskiego przekonać, iż nienawistny dlań ruch ukraiński był potęgą, z którą Polacy nie mogli się nie rachować i że, z drugiej strony, do rozwoju ruchu rosyjskiego (czyli t. zw. „moskalofilstwa“), bez względu na nasze wobec niego zachowywanie się, nie dopuściliby nigdy rząd wiedeński z obawy przed wytworzeniem rosyjskiej irredenty. Wpływał stąd wniosek, że zmiany w stosunku do kwestji polskiej w imperjum rosyjskim nie należało uzależniać od powodzeń czy niepowodzeń „moskalofilskiej“ partji w Galicji. I hr. Bobryński opuszczał Budapeszt z mocnym, jak twierdził, zamiarem podjęcia sprawy polskiej w Dumie, zastanawiał się wobec nas nad tem, przy jakiej sposobności wypadnie mu to zrobić.

Obietnicy dotrzymał, sprawę polską poruszył i popchnął, tylko we wręcz przeciwnym kierunku, ogłaszając, jako najbliższy cel idei słowiańskiej w Rosji, oderwanie Chełmszczyzny od Królestwa Polskiego i walkę z polskośćią. Z przyjaciela przedzierzgnął się niespodziewanie w nieubłagane go wroga. Jakie pobudki odegrały tu główną rolę, może wyjaśni to z czasem historia...

Słowem „słowianofile“ starego rusyfikatorskiego autoramentu zreszcie wzięli na kawał, mówiąc trywialnie, inicjatorów ruchu neosłowiańskiego. Z ich pomocą, z pomocą przychylnych dla neoslawizmu wybitnych i uczciwych polityków liberalnych, jak Mikołaj Lwow, naprawili oni swoją zasarganą w społeczeństwie rosyjskim opinię, aby ze zdwojoną siłą zawrócić na starą wypróbowaną drogę. Balicki i Dmowski, pomimo całej przenikliwości swojej, nie dostrzegali u ludzi, z którymi mieli do czynienia, tego, co dostrzegł był u Rosjan niegdyś Norwid i genialnie określił wyrazami „mądrość kłamstwa“.

Wiadomości polityczne.

Ortodoksi, sjonisci, folkiści.

Jak wiadomo Żydzi wystawili cztery listy Nr. 4—„Bund“ Nr. 11 Poale Sjon, (socjaliści z wiedeńskiej międzynarodówki) Nr. 16, Blok Mniejszości Narodowych Nr. 20 Folkiści. Poważne znaczenie posiadają jedynie Nr. 16 i 20. Folkiści wydają w języku polskim gazetę „Nasz Kurjer“, zaś Blok Mniejszości Narodowych „Nowiny Codzienne“.

Folkiści cieszą się sympatjami naszej lewicy, oczywiście niezbyt gorącymi, ale bądź co bądź socjaliści np. uważają, iż Folkiści są mniej szkodliwi, niż Blok mniejszości. Na łamach „Słowa“ wypowiedzieliśmy pogląd przeciwny. Folkiści są zdaniem naszym znacznie bardziej szkodliwi, niż Żydzi wchodzący w skład bloku mniejszości, a to dlatego, iż do tego bloku wchodzi ortodoksi.

Niestudnie jednak wytykano Dmowskiemu i Balickiemu neoslawizm, jako grzech. Ich plan miał widoki powodzenia nawet ze stanowiska interesu państwowego rosyjskiego. Wobec wielkiej wagi, jaką w Rosji przywiązywano do kwestji słowiańskiej, zupełnie słusznym było przypuszczenie, że właśnie na moście słowiańskim dogodniej, niż gdzieindziej, da się skutecznie spotkanie się i porozumienie obu największych narodów słowiańskich. I nie możemy rzucić kamieniem na Dmowskiego i jego zwolenników za to, że się tak nie stało, że przecenili oni moralną wartość tych małych ludzi, z którymi zawarli stosunki, i nie widzieli, że obliczony na daleką metę interes poświęconym będzie przez owych małych ludzi interesom i namiętnościom chwili bieżącej. Dziwimy się raczej, że po nieudanej próbie nie zrozumieli, że z rozmaitych mostów między Polską a Rosją most słowiański chyba najkruchszy. Jeszcze w czasie wojny poseł Haruszewicz wygłaszał w Dumie mowy, na ideologii słowiańskiej oparte.

Marjan Zdziechowski.

Należy zwalczać instytucje i metody, które się wyrobiły w społeczeństwie polskim podczas niewoli.

Odwiedziła wczoraj naszą redakcję delegacja górnośląska. Chodziło jej o jakieś zajęcie pewnego dyrektora zakładu naukowego — Niemca, z młodzieżą polską. Wtedy naród polski nie posiadał żadnych własnych instytucji politycznych i administracyjnych, wtedy jako jedyną obronę mieliśmy odwoływanie się do opinii publicznej całego świata. Dzisiaj wysyłanie „delegacji“ w sprawach dyrektorów Niemców, podczas gdy na Śląsku obraduje nasz własny Sejm oraz urzęduje nasz własny wojewoda, jest raczej szczytowym odruchem społeczeństwa, które się jeszcze nie oduczyło od życia w niewoli.

podległość; w zabiegach o władzę w kraju walczą z sobą rozmaite klasy i partje; panami w kraju są — i słusznie — Polacy sami.“

Owe stwierdzenie, iż słusznie Polacy się uważają za panów swego terytorjum, bardzo jest odległe od pojęć folkiistów, a także sjonistów. Widać tu rozsądniejszy wpływ ortodoksów. Sjonisci i Folkiści uważają, iż panami w Rzplitej Polskiej są oni narówni z przedstawicielami demokracji polskiej.

Wbrew przechwałkom prasy trudwickiej, że nikt z Ukraińców nie będzie kandydował do Sejmu, mimo terronu, uwieńczonego morderstwem s. p. Twardochliba, okazało się, że prawie we wszystkich okręgach wyborczych we Wschodniej Małopolsce zgłoszono listy kandydatów ukraińskich. Między innymi donoszą z Kałusza, że zgłoszono w tamtejszym okręgu listę ukraińskich chłiborobów, w której kandydują

ZARAZ KUPIĘ

DOM W ŚRÓDMIEŚCIU

Wilno, Jagiellońska 3, m. 1, do g. 3-ej.

ks. Ilkow z Babina, Oleksy Orniak z Orawy, Żownir z Podhorec i Wasyl Juszczyzyn ze Świdnic, Jurko Kopyteczak z Turoczka i Mikołaj Cysiak z Doliny.

Jeszcze w zeszłym „Litas“ roku była marka niemiecka uważana na Litwie za szczególnie szlachetną i wysokowartościową walutę. Obecnie nie tylko inne państwa bałtyckie ale i Litwa zaczyna unikać niemieckiej marki. Przeprowadzono tam pewnego rodzaju reformę walutową, która doprowadza walutę niemiecką do coraz silniejszego spadku.

W Eydkunach niemiecki urzędnik celny prosi podróżnych, aby zmienili marki niemieckie, potrzebne im na kuono biletów do Rygi, na „ostruble“. Zmiana bywa skuteczniana a pari. Na Litwie inaczej. Kraj ten, chcąc się bronić przed ciągłym spadkiem marki niemieckiej, wprowadził nową walutę, której jednostka nosi nazwę „Lit.“ „Lity“ oparte są na parycie złota i oparte są na dolarach, których Litwa posiada stosunkowo dużo i których do powracających emigrantów coraz więcej napływa. „Lit“ równa się dziesięciu centom amerykańskim i jest obecnie jedynym prawnym środkiem płatniczym. Oprócz „Lita“ kursują jeszcze marki niemieckie i ostruble, ale są tylko „cierpiane“ i od pierwszego stycznia ostruble mają być wogóle z obiegu wycofane, a i teraz mają już właściwie tylko wartość „bilonu“, drobnej monety.

Jednakże ten sprytnie pomysłany lit, choć sam oparty na dolarach, przewyższył obecnie wartość samego dolara. Dnia pierwszego października był lit wart 150 marek niemieckich. Ale już obecnie liczy kasa kolejowa w Wierzbolowie po 350 marek za „lita“, podczas gdy za 10 centów amerykańskich otrzymuje się 280 marek, zaś za 300 marek niemieckich można kupić lita w okienku bankowym, które jest również na dworcu — naprzeciw kasy kolejowej.

Państwowa litewska kasa kolejowa popełnia pewną nieskrupulatność. Wątpić należy, czy ta nieskrupulatność wyjdzie na korzyść Litwie — bo dzięki sztucznemu wyśrubowaniu w górę „lita“ — kartofle i jaja (eksportowe artykuły Litwy) są tam obecnie droższe niż w Niemczech, dokąd je właśnie miano wywozić. Także lud litewski, który posiada przecieć bardzo wiele dawnej waluty, nie bardzo się będzie cieszył z tego sztucznego wyśrubowania „lita“. Czas pokaże czy ta reforma wyjdzie Litwie na korzyść. W każdym razie rząd litewski bardzo jest czuły na krytykę swoich finansowych zarządzeń i od razu odbiera w swoim państwie debity tym piśmie zagranicznym, które odważyły się podać w wątpliwość skuteczność owej pieniężnej reformy.

Lloyd George Pisma angielskie „na wszyst- dono za, że żona ko przysto- Lloyd George'a na wany“ jednym z liberalnych zgrupowań w Londynie zaznaczyła, że mąż jej jest na wszystko przygotowanym, on kocha walkę, i wśród niej jego dusza się ożywia, a ciało staje się zdrowszym.

Lloyd George 18 paź- dziennika, Lloyd żartuje sobie. George przemówił wczoraj na uroczystości poświęcenia nowego gmachu w porcie londyńskim — w miejscu niegdyś powszechnie znanym w Anglii.

Pomimo tego, że wystąpienie premiera w tym wypadku nie wspólnego z polityką nie miało, na uroczystości zebrał się ogromny tłum ludzi. Namietność do polityki ogarnęła do tego stopnia mieszkańców Londynu i przyszłe plany Lloyd George'a tak intrygują wszystkich, że nawet przypadkowe wystąpienie jego w sprawie zupełnie apolitycznej dostarczyło mu ogromnego audytorjum.

— Nie będę przed wami ukrywał — rozpoczął Lloyd George, że ze drżeniem zbliżałem się do tego historycznego miejsca. Ministrowi, który znajduje się w takiej sytuacji jak ja obecnie, nie jest zbyt przyjemnie wywoływać w pamięci to co niegdyś tu zachodziło (śmiech).

Bo i jakież głowy spadały w tym miejscu. Tu byli ścięci i lord-kancelerz i arcybiskup Canterbury i nawet... jeden premier ministrów hr. Strafford. Pocięzamy się tem tylko, że mój poprzednik był „die-hard“ (skrajny konserwatysta) (śmiech).

Znajdujemy się pośród jednego z największych portów światowych, którego powstanie sięga tych odległych epok, kiedy nie było jeszcze gazet... (śmiech) Szczęśliwe czasy! (Znowu śmiech), — ale pomimo tego port rozwijał się szybko!

Lloyd George mówił dalej o stanie handlu zewnętrznego w Anglii i nadmienił przytem, że z przyjemnością stwierdza fakt zwiększenia się eksportu angielskiego.

Teatry Wileńskie

Repertuar teatrów wileńskich na czwartek 26 b. m.

TEATR POLSKI Sala Lutni	„ROMANS“
TEATR WIELKI (Pohulanka)	„Polska krew“ (operetka).
TEATR (gm. porażkowy)	Dzisiaj „KRZYŻACY“

Petrograd.

Groźne stalowe niebo nad Petrogradem. Na rogu Newskiego i Sadowej ogłuszający turkot i gwar. Dzwonią przeraźliwie tramwaje; hucają i jęczą samochody... Na chwilę staje wszystko i z chaosu wyrusza się postać policjanta z podniesioną ręką. Stoję z bezradną miną pomiędzy szynami tramwajów oszołomiona i ogłuszona. Natłoczone powozy i dorożki przelęgają się nareszcie w jedną i drugą stronę... Zadzwończył ostro tramwaj i ruszają w dalszą drogę. Mogę przejść... Staję skromnie w pobliżu Gościńskiego Dworu, czekając na tramwaj Nr. 3. Zaczyna padać drobny śnieg i wiatr zacina mię w oczy. Polyskuje w odbłaskach latarni mokry kamienny chodnik, wysoko nad mknącymi tramwajami przebiegają ciągle błyskawice iskier elektrycznych, zapalają się i znikają nad dachami ogniste ogłoszenia...

Blestiaszająca pobieda naszych wojsk! wrzeszczy gacziarz, wskazując zrećnię do tramwaju. Nadjeżdża pożądany wehikul. Cała ośnieszona wskakuję na schodki... Ruszamy. Na rogu dostrzegamy jaskrawe ogłoszenie: Petrograd — Polsze. To wezwanie do

Korespondencja z Kowna.

W niedzielę zakończyła się w Kownie po dwutygodniowym trwaniu pierwsza w niepodległej Litwie wystawa rolniczo-przemysłowa. Ogłoszenia o wystawie drukowane były w czterech językach: po litewsku, po francusku, po niemiecku i po angielsku. Widocznie komitetowi chodziło tylko o przyciągnięcie rolników Litwinów i przemysłowców cudzoziemców. Pierwszy cel się nie udało chłop litewski jest zanadto przezorny, by się narażać na koszt, nie będąc pewnym korzyści, a przytem po latach wojny nie bardzo ma co do pokazania ze swego zrujnowanego gospodarstwa.

Cudzoziemcy przemysłowcy przeciwnie, szczególnie Niemcy i Czechosłowacy licznie odwiedzili wystawę, ale nie znając warunków gospodarstwa litewskiego i nowego projektowanego przez reformę rolną kierunku, wystawili moc takich maszyn i narzędzi, które tylko w większych gospodarstwach folwarcznych mogą znaleźć zastosowanie, jako to różne maszyny parowe, traktory, silniki spalinowe i tp. Ceny były też odpowiednio do chwili największego spadku wartości marki niemieckiej. Niezbyt liczne okazy młodego krajowego przemysłu litewskiego przytłumione były tą obfitością eksponatów zagranicznych.

Dział ściśle rolniczy, inwentarz żywy i produkcja rolna niezbyt bogata w ogólności, wykazała, że pod tym względem tylko w większych gospodarstwach folwarcznych można znaleźć, coś nie coś, z przedwojennych pozostałości. Głównymi eksponatami tego działu były w dziedzinie hodowli końskiej pp. Kazimierz Janeczowski, Zygmunt Kossakowski, K. Radziwiłł, Jachimowicz i Pużos. Zaś bydło swojego chowu widzieliśmy tylko u pp. Karpia, Antoniego Chrapowickiego i Jurewicza, wszystkie obory holenderskie. Nadto ładne okazy bydła holenderskiego, lecz świeżo zakupione w Niemczech wystawili pp. Władysław Komar i Włodzimierz Zubow.

Związek producentów zboża nasiennego „Sekla“, do którego też należały tylko większe gospodarstwa folwarczne, wystawił nasiona wyprodukowane wyłącznie z elit zagranicznych. Oczywiście ma to ogromne znaczenie dla kraja i może przynieść wielką korzyść, byłoby jednak optymizmem oceniać według tych eksponatów rodzimą produkcję litewską. Prócz „Sekły“ było jeszcze kilku wystawców nasion, ale tak niefortunnie ten dział rozrzucono po różnych pawilonach, że trudno było porównania robić.

Charakterystycznym było, że w dniu otwarcia wystawy mowy

inaguracyjne wygłaszano pod niewykończonym jeszcze dachem pawilonu głównego. Do faktu tego nawiązał swe przemówienie prezes ministrów Galwanowski, porównując niewykończony jeszcze plac wystawowy z niedokończoną budową państwa litewskiego, które dziś w jednej czwartej dopiero może zaprezentować swój dorobek. W całości bowiem Republika Litewska winna się oprzeć na czterech mocnych filarach, którymi będą: Wilno, Kowno, Grodno, Kłajpeda.

Cała prasa litewska pisze o wystawie obszernie i podkreśla z wielkim zadowoleniem udanie się takowej.

Jeżeli chodziło o pokazanie stanu rolnictwa i przemysłu krajowego, to niema się czego cieszyć, bo jego było mało, a pod względem jakości daleko do przed-

wojennych wystaw poniewieskich i szawelskich lub wystaw koni włociańskich w Rosiejniach.

Jeżeli chodziło o wykazanie, że tylko po dworach zostało jeszcze coś nie coś lepszego inwentarza i tylko dworskie gospodarstwa biorą się do dzwignięcia na nowo upadłej w czasie wojny hodowli koni, bydła, trzody czy też nasion, które dążąc do podniesienia intensywności gospodarstwa nabywają takie maszyny i narzędzia, jak traktory, to ten cel do pewnego stopnia został osiągnięty.

Pod tym względem miała wystawa ten „pouczający“ charakter podkreślany przez prasę litewską, czy jednak z tej nauki zechcą skorzystać prawodawcy litewscy, którzy dotąd dążyli do zniszczenia gospodarstwa dworskiego, przyszłość pokaże.

J. G.

Powrót dzwonów.

Na dworcu wileńskim w Warszawie przystąpiono do odbioru transportu dzwonów reewakuowanych. W 20 wagonach przybyło 1370 dzwonów różnej wielkości. Są między nimi przepyszne oka-

zy ludwisarstwa polskiego. Dzwony będą przewiezione do kościoła Matki Boskiej Loretańskiej na Pradze. Obecny transport stanowi zaledwie dziesiątą część dzwonów wywiezionych. (A.W.)

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dzisiaj: Czwartek — Ewarysta P. M.
Jutro: Piątek — Sabina P. M.
Wschód słońca o godz. 6 m. 55.
Zachód „ „ 4 m. 35.

WILEŃSKA.

— **Przyjazd Inspektoratu Armii.** Na 25 b. m. zapowiedziany został przyjazd na stały pobyt do Wilna generała Rydza Smigłego wraz z adjutanturą i kancelarią (W. A. P.)

— **Powrót delegacji.** W czwartek 26 b. m. powrócił z konferencji kolejowej w Moskie delegacja polska z prezesem W. D. K. p. Landsbergiem na czele. (A. W.)

— **Rzadki gość.** Dowiadujemy się, iż niedawno, czas pewien bawiła w Wilnie p. Ewa Amendola, żona ministra włoskiego. Z domu ona jest Kühn, a więc córką zamieszkałej w Wilnie rodziny niemieckiej tegoż nazwiska. Nasza wilmianka jednak interesuje nas nie tylko jako żona wybitnego dygnitarza włoskiego, lecz też jako utalentowana literatka, autorka kilku studjów. Również mąż jej, p. Amendola pracuje piórem. Wydał on dzieło p. t. „Księga nieczytana“, wskazując społeczeństwu włoskiemu niezrównane, choć często zapoznawane walory dla duszy ludzkiej, ukryte w ewangelji.

— **Powrót ks. Feliksa Mieszkisa.** Niedawno, po szeregu lat

nieobecności, wrócił z Rosji do kraju ks. Feliks Mieszkis i został mianowany proboszczem do Pohostu (pow. Dziśnieńskiego). W swoim czasie ks. M. dał się poznać w Wilnie i Mińsku jako utalentowany prelegent i wytrawny krytyk. Ponadto jest on autorem oryginalnej powieści, paru broszur aktualnych i szeregu artykułów oraz korespondencji.

— **Poszukiwanie brata.** Z Odessy do Fryburga szwajcarskiego przybyła S. J. Budkiewiczówna, biała franciszkanka. Rodem jest z pod Wilna, z folwarku Hermanowicze. Poszukuje dziś zamieszkałego tu w swoim czasie brata. Zwracać się w tej sprawie podług adresu: Wilno, Św.-Stefańska 41, m. 6.

— **Śmiały napad bandycki.** Od bawiącego obecnie w Wilnie p. Alfreda Brzozowskiego z Górnofela dowiadujemy się o niezwykle śmiałym napadzie bandyckim, dokonanym w piątek ubiegły, w biały dzień, na p. M. chała Bieliskiego właściciela majątku Stanistawowo, w pow. Lidzkim, gminy Wasiliskiej.

Dnia tego, o godz. 1-iej w południe, gdy p. Bieliski w tow. furmana powracał końmi przez swój las, traktem Łszczotna-Wasiliszki, pies jego biegnący za bryczką wbiegł do lasu i zaczął szczekać. Na uczynioną przez furmana uwagę, że pies zapewne wytropił złodziei leśnych, p. B. kazał konie zatrzymać. Wtem wyskoczył z lasu wysoki opswaty mężczyzna uzbrojony w karabin i skierował go na p. B., który wyskoczył z bryczki chcąc wydostać z kieszeni rewolwer, lecz

składania ciepłych ubrań dla dzieci polskich. To dar chłodnego grodu zdeptanej i sponiewieranej siostrze. Mknijemy koło masy przechodzącego wojska. Przez zgrzyt tramwaju przebija się grom dzikiej pieśni i groźny rytm silnych nóg.

Dzwonki... dzwonki... olśniewające wystawy sklepowe, strojny i gwarny tłum, marsowe miny stojkowych i ciemne milczące niebo nademną. Jaka to jednak potęga!.. Czuję się taka nikła, bezsilna i sama. Co ja tu robię w tej pysznej stolicy?!

— Przehandlowaliśmy na nic swój znak i graniczne kopce i dziś dla nas niema granic i swym jest wszystko obce —

A teraz cóż znaczy moja zbuntowana myśl wobec tej przynajmniej potęgi? Nie to, nie... milczeć trzeba z zaciśniętymi zębami... do czasu.

Wstaję nad stolicą mętny szary ranek... Przenikliwie zimna mgła otoczyła miasto. Na chwilę zabłysło w niej niesamowite, zwieszono nisko słońce... Jakaś czerwona bez blasku kula... I znikła. Idę do szkoły. Przy I-iej Rocie koło kościoła przytuliła się katolicka szkółka. Brudna, obszarpana i zabłocona. Dzieci polskie zrusyfikowane doszczętnie. Gdy przy-

chodzą do szkoły, nie umieją wcale mówić po polsku. W szkole wykładowy język rosyjski, ale tajne dodatkowe godziny polskiego i pokrywają nauka historii. W klasie, do której wchodzę, gwar nieopisany. Nie mogą dość wyteżyć głosu, aby go zagłuszyć. To dzieci ułicy, to rozhułkane męty obrzymiego miasta. Blade, niezdrówie twarze, jakieś brudne, złe uśmiechy, cyniczne spojrzenia. Już dawno walczę o ich serca... Ale większość dotychczas zachowuje się opornie i groźnie.

— Dlaczego nie umiesz lekcji? — pytam jednego z nich, Sirtarka.

— Wot jeszcze! Ja nie mogę etowo wuczytsia!

Odpowiadaj grzeczniej i po polsku!..

— Nie umieju. Zaczem jazyk łoma! Mnie wsio rawno.

Klasa zaczyna hućceć od śmiechu. Płomienieję z oburzenia.

Milczcie!

Porywam gwałtownie za ramię chłopca. Klasa cichnie i patrzy ze złośliwym zaciekawieniem.

— Stuchaj ty głupi, podły chłopcze! — wołam — jeżeli ci to naprawdę wszystko jedno, ja dla dobra twoich rodziców i kraju, którego się wypierasz, życzę ci, abyś raczej umarł... Głos mi się zaciął. Klasa siedzi bez ruchu i sło-

wa. Już nikt się nie uśmiecha. Dziewczynki są blizkie płaczu. Widzę, że chwila odpowiednia.

— Po co ty masz żyć? Wszakże każdy szlachetny człowiek coś kocha na świecie — mówię wolno i bardzo wyraźnie... A ty nic nie kochasz. Tobie wszystko jedno. Ty bijesz siostrę, kaleczysz kolegów, dokuczasz nauczycielkom. Zamaria w tobie dusza. Nie możesz ukochać Rosji, boś nie Rosjanin, nie chcesz kochać Polski, bo tobie „wsio rawno“.

Jesteś zły już teraz, a będziesz jeszcze gorszy. Więc dopóki jeszcze nie złego bardzo nie zrobisz na świecie, dopóki ludzie cię nie przeklinają i kraj nie oskarża — żyć cię szczerze, abyś umarł! Siadaj!

Chłopiec usiadł przerażony. Siostra jego płakała cichutko.

Zwracam się do klasy.

— Stuchajcie! mówię łagodniej. Wy możecie dobrze nie rozumiecie, co to jest Polska. Więc zebyście to rozumieć, codzień będę wam opowiadać coś ciekawego.

— Skazku? przerywa nieśmiało jedna z dziewczynek.

— Tak, bajkę, prawdziwą bajkę o Polsce!..

W klasie radosne poruszenie. Czuję, że znalazłam cieniutką złotą nitkę fantazji, wiodącą do serc zdzieciłych. Nie tracę momentu. Porywa mię natchnienie.

Sobota 28 Października **Sala Miejska** o godz. 9 1/4 wieczorem. Sobota 28 Października

KONCERT
A. W. NIEZDANOWEJ
z udziałem
dyrekt. był. Cesarsk. Mosk. Wielk. Teatru **N. G. Golowanowa**
Sprzedaż biletów w księgarni „Lektor” Mickiewicza 4.

w teje chwili podbiegło doń jeszcze dwóch bandytów z obwiązaniem twarzami, chwyciło za ręce zwałozą je (to samo uczynili z furmanem) i azali wsiąść p. B. do bryczki, którą udali się ze steryzowanymi w ten sposób do pobliskiego dworu w Stanistawowie.

W drodze bandyci odebrali p. Bielińskiemu dwa złote zegarki (jeden z herbem „Junosza“, zaś drugi emalowany z podobizną Kościuszki) oraz sygnet herbowy. Podczas jazdy rozwiązały się p. B. ręce, co tak rozjuszyło bandytów, że zadali mu pałką cios w głowę, nad-wyrzając oko.

Po przybyciu do dworu, bandyci, obezwładnwszy uprzednio kucharkę i obecnego we dworze parobka, kazali sobie otworzyć kasę ogniową, z której zabrali dwadzieścia milionów i osiemnaście tysięcy marek — znajdujących się tam srebra nie tknęli. Ponadto łupem bandytów stały się rewolwer i dubeltówka.

Po dokonaniu rabunku, bandyci uprowadzili p. Bielińskiego do lasu, gdzie go mieli zamier rozstrzelać, lecz na uczynioną im przez p. B. uwagę, że wobec tak obfitego łupu, należałoby mu życie darować, wspaniałomyślnie odstąpili od zamiaru, uprzednio wzięwszy odeń słowo honoru, iż policję o napadzie nie zawiadomi.

Pan Bieliński słowa dotrzymał; policję natomiast zawiadomił chłopiec folwarczny. We dwie godziny po napadzie zjechały z Wasiliszek do Stanistawowa władze policyjne, które rozpoczęły śledztwo uwięzione schwytem tegoż dnia na stacji Skrybowo jednego z bandytów (ospowatego), przyznał on się do winy, znalaziono przy nim tylko 18 tys. marek.

— **Sprostowanie.** W wywiadzie z Rektorem Parczewskim w Nr. 71 naszego pisma szpalta 5, wiersz 4-ty zamiast „politycznej“ powinno być „partyjne“.

— **Godne naśladowania.** Koło Polskiej Macierzy Szkolnej im. T. Kościuszki przy wydawaniu kwitów członkom czytelnikom i innym osobom wpłacającym jakiegokolwiek sumy, zaopatruje kwity w znaczki skarbu narodowego na zakup złota i srebra.

To jest godnem naśladowania. Gdyby wszystkie stowarzyszenia i związki postąpiły tak samo, przyczyniłyby się znacznie do podniesienia naszej waluty.

— **Odczyt.** W nadchodzącą niedzielę 29 października o godzinie 12-iej w sali Domu Oficera Polskiego major artylerji konnej p. Aleksander Kiersnowski, inżynier agronomji Rzplitej Francuskiej wygłosi odczyt na bardzo aktualny temat p. t. „Żołnierz i rola“. Podajemy poniżej program, który zaciekawo nietylko samych wojskowych.

Dochód przeznaczony na szerzenie wiedzy rolniczej wśród wojskowych. Cena miejsca 500 marek dla pp. wojskowych i studentów 200 mk. Program: Obecny stan wiedzy rolniczej wobec

Improwizuję powiastkę o dziecku, co wśród wrogów mowy swej zapomniało, a potem z dojsciem do świadomości śmiercią spłaciło dług ojezyźni. Wymyślam epizody ciekawe dla dzieci, a łatwe do zrozumienia. Siedzą, jak zaczarowani. Dzieci przesyła bez wrażenia. Dopiero gdy przerywam, powstaje straszny gwar, jak zwykle.

Od tego czasu przewracam cały swój system do góry nogami. Boże, daruj, sama wiem, ile na tem ucierpiała systematyczna nauka... Ale z młodzieńczym zapalem postanowiłam je pierwiej wrzucić i zapalić, a potem nauczyć. — Niechaj płomień w nich wybuchnie, a same się do nauki pogarną — zdecydowałam. Każda lekcja była improwizacją. Całą historję opowiedziałam im, jako ciekawą „bajkę“, gdzie główną rolę odgrywały dzieci takie, jak one.

Męczeńskie epizody rozbiórów i powstań podejmowałam ze szczególnym zapalem. Miałam w tej klasie dwa razy tygodniowo geografję po rosyjsku. Machnąłam ręką na ten przedmiot, poświęcając te godziny „zapalaniu“. Raz na geografję przyszedł inspektor, jakiś stary pan w mundurze z orderami. Myślałam, że wszystko stracone. Ale ów pan tak zajął się nauczaniem dzieci, że Rosja to nasze otecztwo, że zapomniał

Jednakowe prawa i jednakowe obowiązki dla wszystkich obywateli Państwa Polskiego.

Obywatele! głoszycie na **Nr. 22** Państwowego Zjednoczenia na Kresach.

spóczesnych zdobyczy naukowych. Zolnierzyk i jego kulturalne poslanictwo. Zdziczenie roli i ogólny upadek gospodarstwa na Kresach. Co posiadamy a co mieć możemy. Ziemia — roślina — rolnik. Harmonia w kulturze. Popularyzacja wiedzy rolniczej wśród wojska.

— **Pierwsza „Sobótka” Ziemianek**, po dłuższej przerwie letniej, odbędzie się 28 b. m. przy ul. Jagiełłońskiej 10. Początek zabawy o g. 10, wejście dla pań za rekomendacją gospodyni.

— **Wyjaśnienie w sprawie osobistej**. Od kierowniczki szkoły Nr. 17 otrzymujemy następujące wyjaśnienie, które zamieszczamy in extenso.

Jako kierowniczka szkoły Nr. 17 czuję się w obowiązku udzielić kilku informacji, prosząc błędnie wiadomości, podane w artykule p. N. w „Dzienniku Wileńskim”. Stwierdzam, iż p. Oderfeldówna, ucząca w szkole mi powierzonej, jest ścisłe, zgodnie z dokumentami przez nią przedstawionymi, Polką i chrześcijanką, wychowaną w zasadach chrześcijańskich i narodowych. Od szeregu lat pracowała zawsze w szkołach polskich w Warszawie, Pruszkowie i t. d. Nominację na nauczycielkę szkół powsz. w Wilnie otrzymała nie od Ministerstwa W. R. w Warszawie, (gdyż takie nominacje nie istnieją) lecz otrzymała ją z Inspektoratu Wileńskiego na skutek polecenia z Kuratorium, tak jak to się praktykowało przy wielu innych nominacjach. Polecenie powyższe nastąpiło po bez mała rocznej pracy w b. Depart. oświaty instruktorskiej p. Oderfeldówny, za którą nauczycielstwo było jej wdzięczne; żegnając p. O. w czerwcu, prosiła ją bardzo o dalszą pracę, która dopomagala tak wiele do rozwoju pracy pedagogicznej w szkolnictwie wileńskim. Wobec tego zarządy w artykule p. N. świadczą o nieświadomości jego w danej sprawie. O zasiewaniu zaś przez p. Oderfeldówną w szkole uczuć i ideałów niekatolickich w duszach dziecięcych, mogłyby tylko zadczydować prawowite władze duchowne. Znam dobrze obowiązki kierowniczk. Powstałabym pierwsza przeciwko tym wszystkim, co by chcieli najmniejszą krzywdę moralną, czy jaką inną powierzonej mi dziecie w wyrządzić. Odpowiadam za nią przed Bogiem i ludźmi.

24 października 1922 r.

Wanda Ryżanka.

— **Z pocztu**. Z dniem 20 października b. r. została uruchomiona agencja pocztowa Rajca pow. Nowogródzek z pełnym zakresem czynności w dziale pocztowym.

— **Kursa handlowe**. Wykłady rozpoczynają się dzisiaj dnia 26 b. m. o godzinie 6 wiecz. w sali Jadłojadni Hygienicznej przy ul. Wileńskiej 27.

— **Z Urzędu Probieżczego**. Wileński Urząd Probieżczy prosi Sz. Pp. zlotników, jubilerów, zegarmistrzów, grawerów oraz kucepów handlujących złotymi i srebnymi wyrobami o jaknajliczniejszą i punktualną przybycie na posiedzenie mające się odbyć w dniu 26 października r. b. o g. 6 wiecz. w gmachu przy ul. Trockiej Nr. 10 II piętro. (W. A. P.)

— **Teatr im. Syrokomli i bezpieczeństwo ogniowe**. Magistrat

opracowuje projekt nad przeprowadzeniem w teatrze im. Syrokomli odpowiednich remontów i ulepszeń w celu zabezpieczenia teatru przed możliwością pożaru. 17 października przez specjalną Komisję Techniczną z ramienia Komisarjatu Rządu dokonano oględzin teatru i zaprojektowano: 1) zabezpieczenie we śc i wyjść, 2) zrobienie schodów z obydwu skrzydeł na ogniotwałe, 3) wszelkie rekwizyty i dekoracje przenieść do jednego większego składu, 4) odremontować krany pożarowe, zbiorniki zabezpieczyć od zamarzania, 5) uzupełnić instalację oświetleniową, 6) klapy zabezpieczenia nad sceną przerobić na samoczynnie się otwierające, 7) zaprowadzenie stałych trzech posterunków strażackich podczas przedstawienia, 8) przeprowadzić remont podłóg, drzwi i t. p. i t. p. (W. A. P.)

— **Zatarg**. Pomiędzy grupami robotników pracujących przy naładowywaniu i wyładowywaniu wagonów powstał zatarg na tle konkurencji zawodowej. Robotnicy Żydzi nie chcieli dopnieć do pracy robotników chrześcijan. Dn. 23 o. m. odbyła się w tej sprawie narada przedstawicieli zainteresowanych grup robotniczych. Na radzie ustalone zostało provizorium do czasu ostatecznego załatwienia sprawy, w myśl którego robotnicy — chrześcijanie objeli pracę na stacji towarowej, robotnicy zaś Żydzi w przedsiębiorstwach — w mieście. Sprawa została przekazana do ostatecznego załatwienia Komisji Okręgowej przy Biurze Centralnem Klasowych Związków Zawodowych. (A.W.)

— **Szkoly kolejowe**. Wileńska Dyrekcja Kolejowa czyni starania w celu otwarcia w Wilnie, Baranowiczach i Brześciu Litewskim specjalnych szkół kolejowych dla młodzieży, na wzór przedwojennych szkół kolejowych technicznych w niektórych miastach stolicznych. (W. A. P.)

— **Dyrekcja Urzędu Celnego**. Władze centralne przystąpiły do rozpatrywania projektu utworzenia w Wilnie Okręgowej Dyrekcji Celnej dla handlu z Litwą, Łotwą, Rosją Sowiecką na granicy północno-wschodniej. Dyrekcja rozpocząć ma urzędowanie z dniem 1 stycznia 1923 roku. Wobec tego, że lokal zajmowany obecnie przez

Urząd Celny oddany zostanie Kuratorjum Szkolnemu, Dyrekcja Celna zajmie lokal dotychczasowy Kuratorjum przy ul. Ostrobramskiej. (W. A. P.)

— **Polska Organizacja Wolności** zaprasza swych członków na przedwborcze zebranie, które odbędzie się dzisiaj dn. 26 10, o godzinie 19-ej w sali przy ul. Dominikańskiej Nr. 13, I p.

— **Przegląd koni dorożkarskich i dorożek**. Komisarz Rządu na m. Wilno podaje do wiadomości zainteresowanych, iż dnia 27 października r. b. odbędzie przegląd koni dorożkarskich i dorożek znajdujących się w obrębie I, II okręgu policyjnego. Wobec tego wszyscy dorożkarze z I, II okręgu polic., w tym że dniu winni stawić się o g. 8 rano na plac „Rynek Drewniany” przy ul. Zawalnej. (W. A. P.)

— **Kurs pożarniczy**. W Straży Ogniowej Ochotniczej w dniu wczorajszym zostały otwarte kursa pożarnicze. Otwarcie dokonał prezes Straży Dr. Michajewicz, następnie przemawiali p. Vice-Prezydent Łokuci-jewski, Prozes Dyr. Wzajemnych Ubezpieczeń p. Rodkiewicz i Komendant Straży Miejskiej p. Waligóra. Prelegentami Kursu są p. p. St. Jarocki Naczelnik Straży Ochotniczej, St. Krajewski Inspektor pożarniczy i Komendant Straży Miejskiej Waligóra. Na Kurs zapisała się głównie Młodzież kształcąca się irzemieślnicza.

— **Stosunki wyznaniowe w seminarjum** W bieżącym roku szkolnym wileńskie rzymsko-katolickie seminarjum duchowne liczy 163 alumnów, w tem narodowości litewskiej—11, białoruskiej—2, łotewskiej—1. Polacy pochodzą przeważnie z byłej Kongresówki. W liczbie tej 50 brało udział w wojnie i obecnie po demobilizowaniu uczęszcza na wykłady (A.W.)

— **Zmiany w podatku od widowisk**. W związku z uchwałą Rady Miejskiej Magistrat opracował projekt zmian w statucie podatków od widowisk (w teatrach, kinematografach i innych przedsiębiorstwach stałych), w myśl którego opodatkowanie procentowe ma być zastąpione przez podatek ryczałtowy za każdorazową zgodą Magistratu. Wysokość podatku na wniosek Magistratu określać ma Rada Miejska. Na ostatniem posiedzeniu

Rady Miejskiej postanowiono określić wysokość podatku ryczałtowego od teatrów polskich na 1 milion marek miesięcznie. Podatek od teatru żydowskiego ma być obliczony w stosunku odpowiadającym do podatku, jaki opłacać mają teatry polskie (AW).

— **Centralny Związek Kółek Rolniczych**. Centralny Związek Kółek Rolniczych z dn. 20 b. m. przeniósł biura swoje do lokalu przy ul. Tamka Nr. 1 w Gmachu Towarzystwa Popierania Przemysłu Ludowego.

— **Z Towarzystwa „Lutnia”**. Zarząd Towarzystwa Artystycznego „Lutnia” niniejszem podaje do wiadomości dawnych członków chóru i sympatyków „Lutni” oraz wszystkich miłujących pieśń, że w najbliższej przyszłości przystępuje do organizacji chóru zespół szkoly miłośników pieśni. Kierownictwo chóru spoczywać będzie w rękach prof. Kazury, który przyjeżdża do Wilna 1 listopada. Oba Towarzystwa dopiją wszelkich starań, ażeby chór stanął na wysokim poziomie artystycznym, zresztą nazwisko kierownika daje temu wystarczającą gwarancję. Zapisy do chóru przyjmuje codziennie kancelarja Towarzystwa „Lutnia” przy ul. Mickiewicza 6, od godziny 7 do 8 wiecz.

Za mało listonoszów!
Zwracamy uwagę Dyrekcji Poczty na konieczność powiększenia w Wilnie liczby listonoszów. Dochodzą nas bowiem coraz częstsze, zupełnie usprawiedliwione, utyskiwania adresatów z powodu zbyt późnego otrzymywania korespondencji, której listonosze w obecnym składzie, nieraz nawet w śródmieściu, nie są w stanie doręczyć wcześniej jak późnym wieczorem, chociaż funkcjonariusze ci wychodzą z nią na miasto z głównego urzędu pocztowego w południe. O ile pamiętamy, w czasach przedwojennych poczta bywała tutaj roznoszona fak sprawnie, że na list z Warszawy, nadeszły do Wilna przed południem, można było bez zawodu, tegoż dnia, po ciemnym wieczornym, wysłać odpowiedź, gdy tymczasem przy obecnym stanie rzeczy nie zawsze jest to możliwe. Przypuszczając należy, iż w danym wypadku zastosowano niczem chyba niezasadniony system oszczędnościowy, czego dowodem jest choćby fakt, że do roznoszenia wprowadzonych tu od niedawna, obficie napływających, przekazów pieniężnych uruchomiono, na całe Wilno, zaledwie czterech funkcjonariuszy, dotychczas działających bez zarzutu—dobrze mają nogi, a lepsze jeszcze chcą—lecz pytanie, czy wobec nadmiaru pracy długo trening wytrzymają? Miejmy nadzieję, że Dyrekcja Poczty, po porozumieniu się z wyższymi swemi władzami w Warszawie, niezadługo będzie mogła w bardziej wielkomięjski sposób potraktować sprawę doręczania korespondencji; wpłynie to dodatnio na stan zdrowia przeciążonych pracą już istniejących listonoszów, a zapewni był kilkunastu nowym tego rodzaju pracownikom, bez uszczerbku dla Kasy Państwowej—prawkidwbowiem działanie w Wilnie całego aparatu pocztowego eo ipso powiększy znacznie jej dochody. *Alro.*

TEATRY I MUZYKA.
Komunikaty teatrów wileńskich.
— **Teatr polski (Lutnia)** gra w czwartek 26 b. m. po raz 4-ty „Roman s” Sheldona, sztukę z życia amerykańskiego z prologiem i epilogiem.

o pytaniu. Upiekło się! Pozostał strach, jak to nadal będzie. Zlekomyślnością młodzieńcza zdecydował: jakoś to będzie i brnęłam dalej. Szło coraz lepiej. Dzieci uczyły się na pamięć krótkiego streszczenia wypadków historycznych, gdyż inaczej nie chciałam opowiadać dalej i z niecierpliwością czekały zawsze „pajki”. Okropnie było trudno wykladać tym systemem. Ale zostałam wynagrodzona po królowsku. Przed rocznicą powstania styczniowego poświęcałam dużo chwil wolnych na opowiadanie o tych czasach. W dzień rocznicy na lekcji geografji, w klasie czuć było silne poruszenie.

...Janek padł, przeszyty kulą moskiewską — opowiadałam sama wzruszona... Konając, przycisnął do piersi słabnącymi rączkami strzępy amarantu... Z konarów rozłożystego dębu sypał mu się na czoło szron biały i zimny. Podniósł na chwilę ciężkie powieki i zobaczył, że po śniegu idzie ku niemu śliczna jasna Pani. Ukłękła obok i podniosła mu głowę. On się uśmiechnął do Niej radośnie. Pani pocałowała jego stygnące oczęta i powieki się zamknęły... Wtedy położyła mu na piersiach pachnący biały bez i odeszła... A gdy tak szła, obok tej wyniosłej postaci zjawił się prze-

zroczyły jasny cień i płynął za Nią...

To była dusza Janka... Skończyłam. Klasa westchnęła i poruszyła się.

— To była Matka Boska!
— A nie! to Polska...
— Proszę pani, kto to był taki?
— Ja nie wiem dzieci,—mówię zaniepokojona trochę niezwykle wśród nich wzburzeniem. Jakies znaki, szepty, wstydliwe uśmiechy. Nagle Sitarek, dawniejsza zakąta klasy, daje znak ręką: I oto dzieci opadają na kolana, pochylają głowy, a w klasie rozlega się stłumiona przez ostrożność, więc tem bardziej wzruszająca melodia: Boże coś Polskę. Gorące łzy zalewają mi oczy... Nie wstydzę się tego, osuwam się na kolana, opieram głowę o krzesło i płaczę... płaczę... Dzieci śpiewają dwie pierwsze i ostatnią zwrotkę, potem wstają... Sitarek mówi:

— A my chcieli, jak te manifestanty... żeby znaczy się... na pamiętają...

— Chodź tu do mnie —mówię przez łzy. Biorę go za głowę i całuję w potargane włosy.

— A pani już nie chce, żeby ja umarł?

— O nie, żyj i rośnij na połtyek kraju!

— Ja sam to nie śpiewał, bo już u mnie głos bardzo... tego...

pruzytelnym... Ale mnieby ruża, to jaby bił.

— Tylko pamiętaj, że wojna to rzecz straszna... Okropnie jest zabijać ludzi... Chcemy być wolni, żeby móc przebaczyć i nie myśleć o zemście... Pamiętacie, co powtórzał Janek?

— Tak, proszę pani: Wolny Polak w wolnej Polsce wolnym ludom brat!...

— A wsió taki przedtem to będziem dratsia — dodał zapalczywy Sitarek.

Wieczorem jestem na obchodzie, urządzonym przez młodzież studencką. Wracamy późno. Zakuła w granity ciemna Nawa płynie bez szelestu, drgając tysiącami polyskliwych lamp, odbitych w jej toni... Patrzmy długo w migotliwą wodę. Powietrze wezbrane dalekim szmerem, hukiem i tętentem. Coś pluszcze, coś woła nad rzeką, a ziemia pulsuje niespokojnym rytmem głuchego stukania...

— Co tutaj tak tęni i huczy?... Czy to mi w uszach dzwoni?

— To pod tem miastem tak młoty podziemne kują — rzekł jeden z kolegów.

Przeszedł mię dreszcz.

Eugenija Masiejewska.

Do urzędników państwowych.
Komitet S. M. P. w Wilnie wzywa wszystkich członków do jak najliczniejszego stawienia się na Ogólnem zebraniu, które odbędzie się w piątek, dnia 27 b. m. o godz. 7-jej wieczorem w lokalu własnym (ul. Bonifraterska L. 10). Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie informacyjne z działalności Zarządu. 2) Sprawa wystania delegacji do Rady Ministrów, Sejmu, Centrali S. U. P. w Warszawie w kwestji stabilizacji zniżek kolejowych i t. d. 3) Sprawa lokalu i klubu. 4) Wolne wnioski i interpelacje. Sprawy ważne, obecność wszystkich konieczna.

Niezwykłość ujęcia tematu, przynoszącego nas z czasów obecnych w przeszłość Ameryki w epoce roku 1861, ciekawe ramy sztuki i dobra gra zapewnity sztuce na dwu pierwszych przedstawieniach powodzenie zupełne. W prologu i epilogu występują pp. Tatarakiewicz, Gruszecka i Szubert. W sztuce własnej biorą udział pp. B. hdańska, Łodzińska, Mojska, Rudlicka, Zosińska, Sawicki i Tatarakiewicz. Reżyseruje p. Tatarakiewicz.

Najbliższą nowością w teatrze polskim będzie „Zaczarowane koło”, cudna baśń sceniczna L. Rydla. W roli młynarki wystąpi wielka artystka p. Stemaszkowa, która tę rolę zalicza do swoich najświetniejszych.

— **Teatr Wielki** (W. Pohulanka) wystawia po raz 4-ty 26 b. m. Polską krew”, operetkę Oskara Nedbała, do libretta Leona Steina, w przekładzie A. Kitschmana. Reżyseruje B. Polański. Operetka ta bardzo melodyjna i wesoła, która zrobiła we Wiedniu i Budapeszcie niedawno furorę, pociąga bardzo dobrą wystawą z pięknymi tańcami. Tańce i ewolucje układu p. J. Wallekiego obejmują Mazur, Krakowiaka i Oberka, które odtańcza pp. Woiłejkova, Muszyńska, Kamelska, Walicki i Pyzalski. W przedstawieniu biorą udział pp. Rogińska, Józefowiczowa, Downtownowa, Polański, Marjański, Kozłowski, Przyjemski, Rożyński, Kopicuszewski, Wawrzakiewicz Orkiestrę prowadzi p. Jarosław Leszczyński, który wydobyla cały czar muzyki z tego dzieła.

Najbliższą premjerą będzie „F a u s t” opera Gounod’a.

— **Teatr im. Syrokomli** (dawny ratusz) wystawia 26 b. m. po raz dziesiąty „Krzyż aków” przeróbkę A. Walewskiego ze słynnej powieści Sienkiewicza. Cały dotychczasowy zespół bierze udział w przedstawieniu, który równa i pełną ekspresji grą wywołuje zachwyt publiczności, zapewniającej stałe teatr do ostatniego miejsca.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— **Zabójstwo**. Dn. 23 b. m. wieczorem na ul. Hetmańskiej została zastrzelona przez kolejarza Marja Malecka (Ostrobramska 27).

— **Nielegalne przejście granicy**. Policja zatrzymała Leonarda Krywko, który samowolnie przeszedł polskolitewską granicę.

— **Bójka**. Dn. 22 i 23 b. m. na stacji towarowej m. Wilna odbyła się bójka pomiędzy robotnikami chrześcijańskimi a żydowskimi. Żydzi w liczbie około stu osób chcieli wypędzić robotników chrześcijan, rzucając w nich kamieniami. Ze strony chrześcijan 4-ch ranionych w głowy. Wezwany na miejsce wypadku oddział policji i wojska wprowadził porządek.

— **Trup**. Dn. 22 b. m. na Saffjanekach koło Spaskiej cerkwi znaleziono trup podrutka płci męskiej. Trup został odesłany do kostnicy przy szpitalu św. Jakóba.

— **Napady**. Dn. 21 b. m. na Piotra Godlewskiego (Kalwaryjska 91), który przechodził ulicą Chelmską, napadło 3-ch uzbrojonych bandytów, którzy zapotrzebowali pieniędzy, lecz na krzyk poszkodowanego 2-ch zdążyło uciec zaś 3-ci bandyta został ujęty, był to niejaki Grzegorz Kotcejski.

TELEGRAMY.
Polska pożyczka złota.

WARSZAWA. 25.X (A.W.) „Express” w wywiadzie z dyrektorem Departamentu Kredytowego p. Statkiewiczem podaje szczegóły, dotyczące pierwszego okresu subskrypcji pożyczki złotej. Pożyczka rozwija się pomyślnie. Banki składają deklaracje nawet większe, w ilości 120 — 250 milionów. Propaganda na wsi rozpocznie się w przyszłym tygodniu. Poważnie u-

stugi w tym kierunku oddadzą przeszenia i osoby mające bezpośredni kontakt z wsią, kółka rolnicze, nauczyciele ludowi. Również ze sfer bankowych Niemiec, Francji, Ameryki i Włoch otrzymujemy zapytania dotyczące pożyczki. Dotychczas pożyczkę nabyto i zadeklarowano na sumę dwóch miliardów marek polskich.

Saura w Genewie.

GENEWA. (Pat.) Powrócił tu konsul generalny Hiszpanji w Brukseli Saura, po spełnieniu powierzonej mu przez Ligę Narodów misji w strefie neutralnej między Polską a Litwą w okolicy Wilna. Chodziło o zbadanie na miejscu biegu ewentualnej prowi zorycznej linii demarkacyjnej, któ-

raby zastąpiła obecnie istniejącą strefę neutralną. Saura zwiedził strefę neutralną i był przyjmowa- nym przez władze rządowe w Kownie i w Warszawie. Obecnie przy- gotowuje sprawozdanie ze swej misji; sprawozdanie to będzie przedstawione najbliższej sesji Ra- dy Ligi.

Instruktor angielski na Litwie.

KOWNO. (A. W.) Do Kowna przybył urzędnik skarbowy z Lon- dynu mr. James Avisson, który objął stanowisko instruktora na okres reorganizacyjny w Min. Skarbu. Avisson ma opracować projekt sposobów przekazania Ban-

kowi Emisyjnemu funkcji Izby Skarbowej, na wzór Wielkiej Bry- tanji. Prócz tego Avisson ma ustalić system rachunkowości oraz szereg kwestji z zakresu taryf ceinych.

(AW.)

Równa ilość głosów prawicy i lewicy na Łotwie.

RYGA. 24.X (A. W.) Prasa łotewska szeroko omawia wyniki wyborów i stwierdza trudność utworzenia nowego rządu wobec prawie równej liczby głosów pra- wicy i lewicy. Wszystkie kombinacje dają większość zaledwie

jednego głosu. Utworzenie gabi- netu lewicowego jest nieprawdo- podobne, ze względu na to, że musiałby on upaść w wypadku opuszczenia lewicy przez radykal- nych mieszczan.

Z Parlamentu Czeskiego.

PRAGA. (Pat.) Dziś odbyło się pierwsze posiedzenie parlamentu, na którym nowy prezydent mi- nistrów Svehla wygłosił ekspozycję, zaznaczając, że nowy gabinet dą- żyć będzie przede wszystkim do zapewnienia porządku wewnętrznego, oraz rozwoju ekonomicznie- go kraju. 1 stycznia wprowa dzo- ny zostanie na Słowaczczyźnie no- wy podział na żupanaty. Poza- tem przystąpiono do opracowania sta- tutu politycznego na Rusi Przy-

karpackiej. Rozwój polityki we- wnętrzej uzależnia się ściśle od ustalenia stosunków politycznych z zagranicą, co dokonać może Mała Ententa, będąca gwarancją pokoju w Europie Środkowej. Rząd dążyć będzie do usunięcia obec- nego kryzysu społecznego, wywo- łanego przede wszystkim szybką zwyżką korony czeskiej. Następ- nie wygłosił ekspozycję finansowe minister finansów Raszin.

Przyjazd prof. Askenazego do Warszawy.

WARSZAWA 24/X. (A. W.) — Przybył do Warszawy prof. Aske- nazy. Premier Nowak udzielił mu audjencji.

Powrót Moraczewskiego.

PARYŻ 24/X. (A. W.) Powra- cający z Ameryki poseł Moraczew- ski w rozmowie z korespondentem Agencji Wschodniej stwierdził, że jakkolwiek wszyscy Polacy ame- rykańscy pragną powrócić do kra- ju, jednak wielu z nich przywią- zuje do miejsca dotychczasowego pobytu życie ekonomiczne. Należy przypuszczać, że w Ameryce zo- stanie czteromilionowy zastęp Polaków, uosobionych patrioty- cznie i mogących odegrać po- ważną rolę w współpracy twórczej całego narodu.

Konferencja kolejowa w Moskwie.

WARSZAWA 25/X. (A. W.) — Dnia 23 b. m. rozpoczęto w Mos- kwie konferencję kolejową polsko- rosyjską, celem porozumienia w sprawie wymiany pasażerów i ładunków na stacjach granicznych, oraz uregulowania żeglugi po Pry- peci. Pierwsze posiedzenie otwo- rzył członek kolegium komisariatu ludowego do spraw zagranicznych Rubinin.

Z konferencji międzynarodowe- go Biura Pracy.

WARSZAWA 24.X. (AW.) Na konferencji Międzynarodowego Biura Pracy w Genewie wybrano delegata polskiego do: 1) Komisji Budowy własnego domu Biura Pracy, 2) Komisji spraw rolnych dla łączności z Instytutem Rolni- czym w Rzymie. Rada odrzuciła propozycję wprowadzenia niemiec-

kiego jako trzeciego języka urzę- dowego obok francuskiego i an- gielskiego w Międzynarodowej Or- ganizacji Pracy.

Wybory w Kownie.

GDĄŃSK (Pat.) „Dziennik Gdań- ski” donosi z Kowna, że, według otrzymanych informacji z 2-go o- kręgu wyborczego, wejdzie do Sejmu z tego okręgu dwóch Po- laków.

Przeciwko „Tarybie”.

RYGA (W. A. P.) Prasa łotewska, „Latwjas Sargas” i inne organy, występuje przeciwko za- miarowi utworzenia w Rydze li- tewskiego stowarzyszenia „Tary- ba” i dowodzi, że działalność ta nie przyczyni się do poprawy mię- dzy społeczeństwem litewskim i łotewskim.

Komisja Rady Ambasadorów w Kłajpedzie.

GDĄŃSK (Pat.) „Gazeta Gdań- ska” donosi, że Rada Ambasad- rów wysłała z Kłajpedy specjalną komisję, mającą badać stosunki na miejscu. Wyjazd stoi w zwią- zku z oczekiwaną decyzją w spr- awie losów Kłajpedy. Komisja wy- słuchała przedstawicieli ludności z niemieckiego i litewskiego ob- szaru Kłajpedy.

O politykę Rosji.

RYGA (Pat.) Donoszą z Mos- kwy, że w rządowych kołach so- wieckich rozważana jest sprawa zmian w nowej polityce ekono- micznej. Różnica zdań pomiędzy Le- ninem i Trockim pogłębia się, po- nieważ Lenin liczy jeszcze na re- wolucję wszechświatową, wskutek czego nie chce kompromitować Rosji, jako państwa kapitalistycznego przez wielkie ustępstwa dla kapi-

talizmu. Trocki hołduje polityce realnej, uznając konieczność ścia- gnienia kapitałów zagranicznych dla odbudowy Rosji.

Prasa na usługach giełdy.

PARYŻ 24.X (AW). Prasa pa- ryska zamieszcza od kilku dni ar- tykuły, dążące do rehabilitacji Rosji. Koła giełdowe usposobione są sceptycznie i sądzą, że kam- panja ta zorganizowana jest przez kilka banków, posiadających ol- brzymie zapasy walorów rosyjs- kich. Mówią, że jeden z banków zarobił na tem 150 milionów. Prze- widują, że kampanja potrwa za- ledwie kilka dni.

Ofiary.

Na zdemobilizowanych inwalidów (do- oznania Redakcji).
Dąbrowska mk. 15.000.

Giełda.

Wilno, dnia 26 października.
Żądano Poszuk. Tranżakejo
Ruble zł. 653000 647200 645000-653000
Dol. St-Z. 13400 13280
Czeki:
Londyn 54300 54000
New-York 13350 13230
Gdańsk 2,90 2,80 2,90
Wil. B. Z. 9000 8800 8900
ZURYCH (Pat.) Notowania począt- kowe: Berlin 0,13, Londyn 2334, Paryż 3590, Warszawa 0,045.
WARSZAWA (Pat.) Dolar 12175 — 12375, franki 900-910-890, marki niem. 3,05-2,85, funty angielskie 54950, koro- ny austr. 17.
ZURYCH (Pat.) Notowania na War- szawę 0,045.
GDĄŃSK (Par.) Marki polskie 35,53 i pół — 35,71 i pół.
GDĄŃSK (Pat.) Żyto 2900, pszenica 5900, jęczmień 3400, owies 3700, grosz 4500.

Redaktor:
Stanisław Mackiewicz.

KINOTEATR „POLONJA”
Ul. Mickiewicza 22.

Dziś! z udziałem pięknej Mo- lander i czarującego M. Szen
Duńska złota serja.

„Lekkomyślna” dramat współczesny w 6-ciu akt. z życia eleganckiego towarzy- stwa, w którym jeden z jego członków wyszukuje słabą kobietę do ostateczności. Wystawa ostatnich mód Paryża.



Najlepsza farba do włosów
„JUVENOL”

barwi trwale i szybko siwe włosy na naturalne kolory: blond, chatin, brun i czarny, nadaje im cudny połysk i miękkość. Jako produkt roślinny jest bezwarunkowo nieszkodliwą, a sposób użyt- cia bardzo łatwy. Sprzedaż w składach aptecz- nych i perfumerjach

Parfumerie d'Orient, Varsovie.

Związek Artystów Sztuki Kinematograficznej w Polsce z siedzibą w Wilnie

OTWIERA

z dniem 1 listopada r. b. w Wilnie jednomiesięczny

Wyższy kurs
Gry Kinematograficznej

Zapisy codziennie w lokalu Związku
ul. Adama Mickiewicza Nr. 19, m. 27,
od g. 4 do 7 oprócz niedziel i świąt.

UWADZE P.P. LEKARZY.

10% wyciąg jądrowy „Spermin Ars”

Stosuje się z powodzeniem przy następujących chorobach: neurastenji, niemocy pciowej, neu- ralgiach, hysterji, ogólnym osłabieniu, uwiadzie starczym, małokrwiistości (anemji), ostrych za- każnych chorobach i dla rekonwalescentów, przy chorobach serca i naczyń, artrozjo sclerosisie, po- dagrze, chronicznym reumatyzmie, djabecie, szkor- bucie, Lues'ie, tyfusie, influencji, alkoholizmie, morfinizmie i przy ostrych zatruciach.

P. P. Lekarzom wysyłamy na żądanie literature.
Dział Organo-Terapii Che- miczno-Farmaceutycznej fabryki „ARS” w Wilnie.
Sprzedaż we wszystkich aptekach i składach apt.

DOM HANDLOWO-KOMISOWY
LUDWIK RUTKOWSKI

Wilno, ul. Ostrobramska Nr. 5. (Pasaż miejski).
Przyjmuje przedstawicielstwa wszelkich branż przemy- słu i handlu. Sprzedaje domy, małątki i działki. Wynaj- muje mieszkania i sklepy. Łokuje kapitały i pożyczki.
Dział Komisowy: Przyjmuje wszystko w komis. Załatwia wszelkie handlowe zlecenia.



KAPELUSZE

i CZAPKI MĘSKIE

POLECA w wielkim wyborze

E. MIESZKOWSKI

Warszawa N. Świat 53. Rok założenia 1896. Wilno Wileńska 22.

Marka Fabryczna

HERBATA angielska i KAKAO



„SIBUNION”

pakowana w Anglii, wytworna w smaku, bez domieszek, waga czysta bez opakowania.

Sprzedaż we wszystkich handlach. Hurtowy skład
Dobroczywny 2. Wschodnia Spółka H.-Przem.”

KURSY HANDLOWE

Wykłady rozpoczynają się dzisiaj 26 b. m. o godz. 6 wiecz.
w sali Jaskółcajny Hygienicznej, przy ul. Wileńskiej 27.

TOW. TECHN.-PRZEM. „TECHNORIENT” SP. Z OGR. ODP.

Warszawa, Al. Jerozolimska 17. Tel. 15-16.

ODDZIAŁ ELEKTROTECHNICZNY poleca ze składu w Warszawie:

Materiały instalacyjno elektryczne

pierwszorzędnej jakości. w przedwojennym wykonaniu.

— CENY KONKURENCYJNE. —

TOW. TECHN.-PRZEM. „TECHNORIENT” SP. Z OGR. ODP.

Warszawa, Al. Jerozolimska 17. Tel. 15-16.

objawszy jeneralną reprezentację na Polskę

T-wa Akc. Fabryk Przewodów i Kabli „Ariadne” w Wiedniu

poleca ze składu fabrycznego w Warszawie:

PRZEWODN. i SZNURY ELEKTRYCZNE

GATUNEK PIERWSZORZĘDNY. — CENY FABRYCZNE.

ZĘBY sztuczne, korony, mostki.

Przeróbka złe wstawion. zębów techn. dentyst. L. Minkier

Wileńska 21-1.

Reparacje wykon. w ciągu 4 g.

Potrzebny pokój lub dwa z umeblowaniem i przy- kuchni od zaraz, możliwie w śródmieściu. Wiadomość: Cyrk-kasjer.

Sprzedam tokarnię-samotczkę do metalu, ul. Mickiewicza 37. Mechaniczna pracownia Piórewicza.

Zgub. kartę powołania z D. O. P. Jana Boraczewskiego, zam. Przy- jażń 11. Unieważ. się.

Zgub. pasport n em. Ob- ost. n. im. Emilji Adamowiczówny, unieważ- nia się.

Z domy z ogrodem owo- cowym przy stacji kolejowej do sprzedania w N.-Wilejce ul. 3-go Maja 15.

Młody literat poszukuje pokój. Zgłoszenia skierować do administracji „Słowa” dla „Młodego literata”.

Meble salonowe maho- niowe (garnitur) do sprzedania okazyjnie. Oglądać od 3-5 po poł. Św. Anny 3-a, I-sze piętro.

Za złoto, srebro, platynę, perły i brylanty

placi drożej niż wszyscy

Dom handlowy LEON PO CZTER

Tatarska 20-17. proszę przekonać się.

DOKTOR MED. D. Zeldowicz z Moskwy

przyjmuje od g. 9-1 i 5-8 spec. weneryczne, moczopłciowe, syfilis i skórne.

Ul. Mickiewicza (b. S-to Jerska) Nr. 24 m. 4.

Dwa sklepy przy ul. Mic- kiewicza i Do- minikańskiej ustąpię. Biuro Agrokomis, ul. Orzeszkowej 11, m. 25, od godz. 12-3.

Zgub. pasport ros. Nr. 988 na im. Jana Podbereskiego, unieważ. się.

Mieszkania poszukuje z 3-4 pokoi z kuchnią. Mogę się zamienić. Oferty: Artyleryjska 18. Adamczuk.

Lekarz Dentystka

Julja Bilunas

przyjęcia od 12-2 i 3-5. Jagiellońska 9, m. 4.

Akuszerka z War- szawy udziela porad. Przyjmuje od 9 rano do 7 wiecz. Mickie- wicza 46-6.

Akuszerka OKUSZKO ul. Wielka 33-2, przyjmuje 9-11 i 3-6.

UDZIELA PORAD.

Dr. M. OBIEZIERSKI
akuszerka i choroby kobie. e., przeniósł się róg Ludwisarskiej i Bonifraterskiej Nr. 2. Przyjm. od 10-12 i od 5-6.

Dr. W. Umiastowski
choroby płuc, gruźlica chi- rurgiczna. Przyjmuje od 8-9 i od 4-6 po poł. ul. gen. Żeligowskiego 5-45.

Dr. D. Kenigsberg
Choroby weneryczne, syfilis i skórne. Ul. Mickiewicza 4. Przyjmuje od g. 9-2 i 4-7. Panie od 4-5.

DOKTOR
E. Birzowski
Chor. weneryczne, syfilis i skórne. Przyjmuje od god. 10-2 i 4-7. Panie od 3-4 pp. Jagiellońska 3 m. 5 róg Mickiewicza).

Dr. S. Kaplan po- wrócił
Spec. chor. weneryczne, sy- filis i skórne. Wileńska 11. m. 1 (wejście z Benedyktyń- skiego zaułka) 9-12 i 4-7. Telefon 640.

D-r. LEGIEJKO.
Choroby wewnętrzne. Spec- jalność: żółtkowe i płuc. Przyjmuje codziennie od 5-7. A. Mickiewicza 21-1.

D-R WITOLD KIEŻUR
POWROCIŁ po zwolnieniu z wojska. Choroby wewnę- trzne. Specjalnie płucne. Gar- barska 5-3. Od 1-2. 5-7.

D-r A. LIBO
Choroby uszu, gardła i nosa. Przyjmuje od 11-1 i 3-5. Zawalna 32.

Dr. J. Bernsztejn
chor. skórne, wenerycz- ne, syfilis i moczop- łciowe. 9-1 i 4-8. Ul. Mickiewicza 28 m. 5.

Dr. C. Koneczny
choroby zębów. Wyłącz- nie u siebie od 10-12 i pół i 4-6 i pół. Mickiewicza 11.

DRUKARNIA „MOTUS”
WILNO, WIELKA 42.
Wykonywa szybko i sta- rannie wszel- kie roboty w zakres drukarstwa wchodzące